

Bartosz Kucharski, Paweł Księżak

Glosa do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 19 lutego 2013 r. (III CZP 63/12)¹ w sprawie stosowania art. 433 k.c. do odpowiedzialności za szkodę polegającą na zalaniu lokalu położonego niżej z lokalu znajdującego się na wyższej kondygnacji

Teza

Przepis art. 433 k.c. nie ma zastosowania do odpowiedzialności za szkodę polegającą na zalaniu lokalu położonego niżej z lokalu znajdującego się na wyższej kondygnacji.

Glosa

1. Uchwała Sądu Najwyższego z 19 lutego 2013 r. w sprawie III CZP 63/12 kończy dyskusję dotyczącą wykładni art. 433 k.c. Jak wiadomo, spór streszcza się w pytaniu, czy wskazany przepis stosuje się wyłącznie do odpowiedzialności za szkodę wywołaną przez wylanie się płynu na zewnątrz budynku, czy również do odpowiedzialności za szkodę wynikającą z zalania lokalu położonego na niższej kondygnacji. Uchwała, podjęta w składzie siedmiu sędziów SN, kończy dyskusję dla praktyki, nie kończy jej jednak dla doktryny².

Zdaniem glosatorów, argumenty SN są wysoce dyskusyjne, podobnie jak ostateczna konkluzja. Jak wiadomo, pogląd wyrażony w uchwale Sąd Najwyższy powtarza konsekwentnie od dłuższego czasu³. Jedyne przed wejściem w życie kodeksu cywilnego, na gruncie art. 150 k.z., mającego podobne brzmienie⁴, Sąd Najwyższy wyraził pogląd odmienny wskazując, że osoba, w której władaniu faktycznie znajdowało się pomieszcze-

¹ OSNC 2013, nr 7–8, poz. 81.

² Uchwała stanowi odpowiedź na pytanie prawne, z którym wystąpił Rzecznik Ubezpieczonych.

³ Uchwała z 12 lutego 1969 r., III CZP 3/69 (OSNC 1969, nr 7–8, poz. 130); wyrok z 11 października 1980 r., I CR 295/80 (OSNC 1981, nr 8, poz. 151); wyrok z 5 marca 2002 r., I CKN 1156/99 (z glosą F. Zolla, OSP 2003, nr 1, poz. 5 oraz M. Warcińskiego, OSP 2005, nr 10, poz. 116); uchwała z 18 lipca 2012 r., III CZP 41/12 (OSNC 2012, nr 3, poz. 28).

⁴ Art. 150 k.z. miał następujące brzmienie: „Za szkodę, wywołaną wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem czegoś z pomieszczenia, odpowiada ten, kto je zajmuje, chyba by udowodnił, że wypadek nastąpił wskutek siły wyższej, albo wyłącznie z winy uszkodzowanego lub osoby trzeciej, za której czynny nie ponosi odpowiedzialności i której działaniu nie mógł przeszkodzić”.

nia nad sklepem ponosi odpowiedzialność za szkody spowodowane przez zniszczenie znajdujących się w sklepie towarów zalanych wodą przeciekającą z pomieszczenia nad sklepem⁵. W nauce prawa zdecydowanie dominuje stanowisko, zgodnie z którym hipotezą art. 433 k.c. objęte są również wypadki przelania się wody z wyższej kondygnacji⁶. Liczba argumentów przedstawionych w literaturze za szeroką wykładnią art. 433 k.c. jest wprost ogromna. Można wyrazić zdumienie, że nie znalazły one uznania w oczach żadnego z sędziów podejmujących uchwałę.

W świetle uchwały siedmiu sędziów SN z 19 lutego 2013 r. art. 433 k.c. należy wyklądać wąsko. Jeżeli płyn wyleje się na zewnątrz budynku, powodując szkody, przepis znajduje zastosowanie. Jeżeli natomiast płyn wyleje się z pomieszczenia położonego wyżej, powodując szkody w pomieszczeniu położonym niżej, normy z art. 433 k.c. nie stosuje się. W tym ostatnim przypadku sprawca odpowiadać może na zasadach ogólnych, co skutkuje koniecznością udowodnienia mu winy. Uzasadnienie, pomijając przypomnienie wcześniejszych orzeczeń, jest niezwykle lapidarne. Zdaniem SN za taką wykładnią przemawiają przede wszystkim argumenty natury historycznej oraz funkcjonalnej. Sąd Najwyższy przyznaje natomiast, że wykładnia językowa art. 433 k.c. nie prowadzi do jednoznacznych rezultatów.

2. Nie ma potrzeby po raz kolejny gromadzić argumenty przemawiające przeciw wąskiemu ujmowaniu art. 433 k.c. Skoncentrujmy się jedynie na motywach, którymi kierował się Sąd Najwyższy podejmując uchwałę. Rozpocznijmy od kwestii językowych: dyskusja dotyczy tego, czy sformułowanie przepisu „wylanie z pomieszczenia” obejmuje jedynie wylanie na zewnątrz budynku, czy również wewnątrz. Sąd Najwyższy przyjmując pierwszą możliwość zdaje się pomijać zasadniczą różnicę między art. 433 i 434 k.c.⁷. O ile ten drugi przepis dotyczy budowl, o tyle w pierwszym mowa jest o pomieszczeniu.

dzić”. Dla porównania art. 433 k.c. brzmi następująco: „*Za szkodę wyrządzoną wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem jakiegokolwiek przedmiotu z pomieszczenia jest odpowiedzialny ten, kto pomieszczenie zajmuje, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą zajmujący pomieszczenie nie ponosi odpowiedzialności i której działaniu nie mógł zapobiec*”.

⁵ Orzeczenie z 15 września 1959 r., 4 CR 1071/58 (OSPika 1961, nr 6, poz. 159).

⁶ Np. Z. Masłowski, (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, Warszawa 1972, s. 1057; A. Szpunar, *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta i rzeczy*, Warszawa 1985, s. 68 i n.; M. Nesterowicz, (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, t. 1, red. J. Winiarz, wyd. 2, Warszawa 1989, s. 424; M. Safjan, (w:) *Kodeks cywilny, Komentarz*, t. 1, red. K. Pietrzykowski, wyd. 7, Warszawa 2013, art. 433, nb. 7; W. Dubis, (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, wyd. 5, Warszawa 2013, art. 233, nb. 3; P. Księżak, *Odpowiedzialność za szkody spowodowane przelaniem się wody z wyższej kondygnacji*, MoP 2006, nr 4, s. 189 i n.; M. Warciński, *Glosa do wyroku SN z 5.9.2002 r.*, OSP 2005, nr 10, poz. 116; A. Śmieja, (w:) *System prawa prywatnego*, t. 6, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. A. Olejniczak, Warszawa 2009, s. 515–516; A. Olejniczak, (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3, red. A. Kidyba, Warszawa 2010, art. 433, nb. 11; J.M. Kondek, (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, *Zobowiązania*, red. K. Osajda, Warszawa 2013, art. 433, nt. 8; **odmiennie** m.in. W. Czachórski, (w:) *System prawa cywilnego*, Ossolineum 1981, t. 3, cz. 1, s. 598; F. Zoll, *Glosa do wyroku SN z 5.9.2002 r.*, OSP 2003, nr 1, poz. 5; K.P. Sokolowski, *Effusum vel deiectum* (art. 433 k.c.) a zalanie mieszkania, PS 2008, nr 9; s. 65 i n.; E. Kowalewski, W. Mogiński, P. Ziemiak, *Odpowiedzialność za szkodę polegającą na zalaniu lokalu – zasada winy czy zasada ryzyka?*, Prawo Asekuracyjne 2013, nr 1.

⁷ Art. 434 k.c. ma następujące brzmienie: „*Za szkodę wyrządzoną przez zawalenie się budowli lub oderwanie się jej części odpowiedzialny jest samotny posiadacz budowli, chyba że zawalenie się budowli lub oderwanie się jej części nie wynikało ani z braku utrzymania budowli w należytych stanie, ani z wady w budowie*”.

Sformułowanie „wylać z pomieszczenia” nie oznacza bynajmniej, że coś musi wylać się górą. Język polski nie czyni zasadniczych rozróżnień między „wylać” i „przebrać”. Różnica taka byłaby sztuczna i nie znajduje potwierdzenia w języku potocznym. Twierdzenie zaś, że racjonalny prawodawca próbowałby stworzyć taką różnicę na użytek języka prawnego, razi nieuzasadnionym optymizmem.

W latach 60., kiedy uchwalano kodeks cywilny, powszechne było budownictwo w postaci bloków wielomieszkańczych. Jeżeli prawodawcy zależałoby na ograniczeniu odpowiedzialności z art. 433 k.c. do przypadków przełania czegoś przez ścianę budynku, powinien wskazać wyraźnie, że osoba zajmująca pomieszczenie, z którego wydostała się woda, odpowiada za wypadnięcie lub wylanie się czegoś na zewnątrz budynku, a nie na zewnątrz pomieszczenia.

Sformułowanie „wylanie z pomieszczenia” jest szerokie i obejmuje wszelkie sytuacje, gdy ciecz wydostaje się z lokalu. Użycie w art. 434 k.c. zaimka „się” w odróżnieniu od art. 433 k.c., gdzie tego zaimka brak, nie wskazuje, że w pierwszym przepisie chodzi jedynie o zamierzone ludzkie działania, w drugim zaś o zdarzenia samoczynne, skoro art. 433 k.c. mówi również o spadnięciu czegoś z pomieszczenia. Twierdzenie, że pominięcie zaimka „się” wskazuje wyłącznie na działania intencjonalne jest wątpliwe, można bowiem twierdzić, że w każdym przypadku, gdy wydobyć się cieczy ze zbiornika jest skutkiem choćby umyślnego uszkodzenia tego zbiornika, ciecz wylewa się, nie zaś zostaje wylana. Użycie lub brak zaimka „się” wydaje się być zatem jedynie wynikiem konwencji językowej obu przepisów⁸.

2. Powoływanie się na wykładnię historyczną oraz wracanie do będącej pierwowzorem art. 433 k.c. rzymskiej paremii *actio de effusis et deiectis* nie może mieć przesądającego znaczenia. Czy można wysuwać jakiegokolwiek wnioski z tego, jak Rzymianie na przełomie starożytnej i nowożytnej ery rozumieli *actio de effusis et deiectis*? Czy rzeczywiście Rzymianie rozumieli cel roszczenia tak wąsko, jak sugeruje uzasadnienie głosowanej uchwały?

Sąd Najwyższy twierdzi, że celem twórców *actio de effusis et deiectis* było ograniczenie odpowiedzialności osoby zajmującej pomieszczenie do wylania się płynu na zewnątrz budynku i również obecnie nie istnieją względy pozwalające na odmienną wykładnię. Naszym zdaniem, w tej ostatniej kwestii Sąd Najwyższy się myli. Rzymianie bowiem wynaleźli wprawdzie akwedukty, jednak kanalizacja i bieżąca woda stanowiły w starożytnym Rzymie rzadkość. W starożytności brudną wodę wylano po prostu na ulice. Praktyka ta była powszechna również w średniowieczu, a nawet – niestety – we wschodniej Europie na początku XX w. Trywializując sprawę: rzymska zasada *actio de effusis et deiectis* służyła temu, by nie można było bezkarnie wylewać ludziom nieczystości na głowy oraz by pechowi przechodnie nie byli obciążeni ciężarem udowodnienia winy osobom zajmującym pomieszczenia, z których wydostała się woda.

Realizacja tego celu w obecnie istniejących okolicznościach wymaga, wbrew stanowisku SN, objęcia zakresem art. 433 k.c. także odpowiedzialności za wylanie wody do pomieszczenia położonego na niższej kondygnacji. Wprawdzie zalanie rzadko łączy się obecnie z wylaniem komuś wody na głowę (choć nie można tego wykluczyć), to jednak zakres szkód z zalania wynikających jest zwykle znacznie dotkliwszy niż mogło to mieć miejsce w sytuacjach towarzyszących powstaniu *actio de effusis et deiectis*. Dziś nie

⁸ Do braku zaimka „się” znaczenie przywiązują K.P. Sokółowski, *Effussum...*, s. 65; E. Kowalewski, W. Mogilski, P. Ziemiak, *Odpowiedzialność za szkodę...*, s. 39.

mają praktycznego znaczenia „klasyczne” problemy przechodniów uciekających przed nieczystościami wylewanymi wprost na ulicę z okien; obecnie przyczyną szkód będą pęknięcia rur, kaloryferów, wycieki z pralki, zmywarki, bojlera, niezakręcone krany. Trudno zamykać oczy na to, że od czasów rzymskich minęło dwa tysiące lat i z uporem przywoływać stare uzasadnienie.

Dodać można, iż nie chodzi tylko o to, że kanalizacja i bieżąca woda w starożytnym Rzymie były szczytem nowoczesności, nie zaś rzeczą powszechną. W starożytnym Rzymie, podobnie jak w Polsce międzywojennej, której dotyczyły wypowiedzi R. Longchamps de Bériera, wykładającego art. 155 k.z. wąsko⁹, istniało wprawdzie budownictwo kilkukondygnacyjne, jednak inaczej niż w dobie uchwalania przepisów kodeksu cywilnego nie było tzw. wieżowców ani bloków z wielkiej płyty. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że chyba każdy z mieszkańców takich bloków choć raz stał się sprawcą lub poszkodowanym zalania.

Wydaje się również, że obecnie znacznie większe problemy może wywoływać udowodnienie winy osobie zajmującej pomieszczenie. Dotyczy to nie tylko zdarzeń wywołanych pęknięciem rury, ale także zwykłą ludzką nieuwagą. Można postawić pytanie, jak bez udziału sądu udowodnić winę sąsiadowi z góry, który wyjeżdżając na urlop zapomniał zakręcić kran i zaprzecza całemu zdarzeniu, odmawiając wpuszczenia poszkodowanego do swego mieszkania. Interpretacja przyjęta przez SN sprawia, że ubezpieczyciel sąsiada, czy innego podmiotu odpowiedzialnego za sprawność instalacji wodno-kanalizacyjnej oczywiście odmówi wypłaty odszkodowania. W takiej sytuacji poszkodowanemu pozostaje jedynie droga sądowa. Wielu zrezygnuje z niej zniechęconych kosztami, przewlekłością i niepewnym wynikiem postępowania. Tymczasem przyjęcie, że to zajmujący pomieszczenie bierze na siebie ryzyko szkód, które znajdują swe źródło w jego mieszkaniu, wydaje się nie tylko intuicyjnie sprawiedliwe, ale i praktyczne. Jeżeli szkoda wyniknęła z winy innej osoby niż zajmujący pomieszczenie, będzie on miał przecież roszczenie regresowe wobec odpowiedzialnego (art. 441 k.c.). Poszkodowany, którego cała znajomość stanu faktycznego sprowadza się do oględzin plamy na suficie, nie ma natomiast żadnych narzędzi, by ustalić winnego.

3. Według Sądu Najwyższego również wykładnia funkcjonalna skłania do poglądu wyrażonego w głosowanej uchwale. Sąd Najwyższy twierdzi po pierwsze, że w przypadku odpowiedzialności za zalanie nie działa argument wzmożonego niebezpieczeństwa, mający kluczowe znaczenie przy innych przypadkach odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Po drugie, zdaniem SN trudno twierdzić, że osoba mająca w domu bieżącą wodę i kanalizację odnosi w związku z tym szczególne korzyści, bowiem media te są obecnie powszechne, a gospodarstwa domowe ich pozbawione należą do wyjątków.

Naszym zdaniem argument wzmożonego niebezpieczeństwa działa niewiele gorzej niż w odniesieniu do innych typowych przypadków odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Pomimo że nie chodzi o prowadzenie przedsiębiorstwa ani pojazdu wprowadzanego w ruch za pomocą sił przyrody, ale zasiedlenie lokalu i korzystanie z instalacji wodnej i kanalizacyjnej, to jednak dodatkowe niebezpieczeństwo niewątpliwie istnieje. Osoba zajmująca lokal wyposażony w bieżącą wodę i służące korzystaniu z niej lub korzystające z niej urządzenia odnosi oczywiste korzyści z tytułu doprowadzenia wody do lokalu i winna ponosić związane z niesprawnym działaniem instalacji ryzyko. W wielu wypad-

⁹ R. Longchamps de Bérier, *Zobowiązania* (oprac. J. Górski), Poznań 1948, s. 258.

kach taka osoba ma wpływ na sprawność urządzeń wodonośnych i działających przy wykorzystaniu wody. Podobnie jak w innych przypadkach odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, tak i tutaj zachodzi całkowita dysproporcja możliwości powstrzymania zdarzenia wywołującego szkodę pomiędzy odpowiedzialnym a poszkodowanym. Poszkodowany nie ma żadnego wpływu na przebieg zdarzenia; po prostu jest nagle zaskakiwany szkodą, której nie mógł uniknąć. Mamy zatem do czynienia ze wzmożonym niebezpieczeństwem uzasadniającym wprowadzenie zasady ryzyka. Zakres szkód, które mogą powstać na skutek zalania, może być bardzo rozległy.

Argument, wedle którego wobec powszechności bieżącej wody oraz kanalizacji nie można mówić o korzyściach wynikających z jej posiadania, również nie prowadzi do wniosków wyprowadzonych przez Sąd Najwyższy. Sama okoliczność, że określona zdobycz cywilizacyjna staje się powszechna, nie przesądza o tym, że przestaje być ona zdobyczą i przynosi oczywiste korzyści osobom, którym służy. Wyraźnie jawi się porównanie do samochodów, które stając się powszechne utraciły walor dóbr luksusowych, wciąż jednak przynoszą korzystającym z nich osobom korzyści, i jednocześnie wywołują niebezpieczeństwo. Popularność samochodów dla nikogo nie stanowi argumentu na rzecz złagodzenia surowej odpowiedzialności za szkody wywołane ich ruchem.

Dodać można, że w przypadku odpowiedzialności za zwierzęta, odpowiadają nie tylko osoby, które zwierzętami się posługują, ale również osoby zwierzęta trzymające. Brak nadzoru nad wodą polegać może nie tylko na pozostawieniu niedokręconego kranu, ale również na braku dbałości o urządzenie doprowadzające wodę. Brak dbałości o urządzenie wodno-kanalizacyjne, inaczej niż w odniesieniu do zwierząt, trudno jednak udowodnić. Osoba, która korzysta z mediów, powinna zatem ponosić związane z tym ryzyko.

4. Sąd Najwyższy i zwolennicy przyjętego przezeń poglądu często powołują się na regułę: *exceptiones non sunt extendendae*. Powtarzany jest pogląd, że przypadki odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, należąc do wyjątków, nie mogą być interpretowane rozszerzająco. Chodzić ma zatem o zakaz rozszerzającej wykładni wyjątków od zasady winy jako przesłanki odpowiedzialności¹⁰.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że odpowiedzialność (deliktowa)¹¹ na zasadzie ryzyka od dłuższego czasu ma większe znaczenie praktyczne, niż pierwotna zasada winy. Od dawna wskazuje się, że zasada ryzyka stanowi równoprawną zasadę odpowiedzialności na gruncie kodeksu cywilnego. Co więcej, grupa przypadków odpowiedzialności deliktowej oderwanej od winy stale się poszerza. Wskazać można szeroko rozumianą odpowiedzialność za wykorzystywanie sił przyrody (art. 435 i 436 k.c.), za zawalenie lub

¹⁰ Tak np. F. Zoll, *Glosa do wyroku SN z 5 marca 2002*, I CKN 1156/99, OSP 2003, z. 1, poz. 5; K.P. Sokołowski, *Effusum ...*, s. 59 i n.

¹¹ Wypada zwrócić uwagę, że przy odpowiedzialności *ex contractu* od zasady winy odchodzi się już powszechnie. W *common law* odpowiedzialność *ex contractu* jest odpowiedzialnością surową (*strict liability*), oderwaną od winy. Domniemywa się, że dłużnik udzielił gwarancji osiągnięcia określonego rezultatu. W prawie francuskim, gdy chodzi o zobowiązania rezultatu jest podobnie (np. K. Zweigert i H. Kötz, *Comparative law*, Oxford 1998, s. 503). Tendencja do zaostrzenia odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania widoczna jest również w Niemczech (nowela BGB z 1 stycznia 2002 r.). Także PECL przewidują jednolitą i oderwaną od winy odpowiedzialność *ex contractu* (Principles of European Contract Law, zob. np. tłumaczenie PECL z wprowadzeniem J. Beldowskiego zamieszczone w KPP, 2004, z. 3, s. 801 i n.).

oderwanie się części budynku (art. 434 k.c.), za wylanie lub wypadnięcie czegoś z pomieszczenia (art. 433 k.c.), odpowiedzialność przełożonych za podwładnych (art. 430 k.c.), odpowiedzialność za produkt niebezpieczny (art. 449¹ i n. k.c.) i odpowiedzialność za działanie oraz zaniechanie władzy publicznej (art. 417–417² k.c.). Symptomatyczne jest, że narodziny samej koncepcji odpowiedzialności na zasadzie ryzyka wiążą się właśnie z wykorzystaniem sił przyrody i żywołów, do których niewątpliwie zalicza się woda.

Podkreślić należy, że gdyby art. 433 k.c. dotyczył miał wylania czegoś na zewnątrz budynku, to byłby w zasadzie pusty. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której woda zamiast przesiąknąć przez ściany, przelewa się przez parapety¹². Trudno również przyjąć, by przepis był pomyślany li tylko jako ochrona przed dyngusowymi żartownisiami, wylewającymi na przechodniów wodę z okien i balkonów lub wyrzucających worki wypełnione wodą oraz pijanymi, którzy strącają z balkonów i parapetów doniczki. Tego typu przypadki są coraz rzadsze, nie mają większego praktycznego znaczenia, a udowodnienie winy nie nastęrcza w nich zwykle kłopotu. Jak wskazywał A. Szpunar, art. 433 k.c. w interpretacji proponowanej przez SN będzie miał charakter ciekawostki historycznej¹³.

5. Na poparcie poglądu Sądu Najwyższego przytaczane są często inne jeszcze argumenty. Twierdzi się, że przemawiają za nim argumenty aksjologiczne, nieuzasadnione jest bowiem przerzucanie na lokatorów ryzyka uszkodzenia urządzeń, za których prawidłowe działanie odpowiadają inne podmioty, w szczególności administratorzy budynków¹⁴. Argument ten łatwo odwrócić. Wymaganie od kogoś, u kogo pojawiła się plama na suficie i zacieki na ścianach, żeby udowodniał sąsiadowi z góry winę, kłóci się z podstawowymi zasadami słuszności. Można zadać pytanie, w jaki sposób taki dowód miały przebiegać. Doświadczenie uczy, że mógłby on być niezwykle trudny do przeprowadzenia. Kiedy ktoś zastaje zalane mieszkanie, a następnie widzi u sąsiadów suszące się dywany, zawsze może spotkać się z tłumaczeniem, że dywany były prane na mokro. Niewielkie prawdopodobieństwo prawdziwości takiego tłumaczenia trudno będzie potwierdzić, nie można przecież domagać się wstępu do czyjegoś lokalu z uwagi na ochronę miru domowego. To właściciel mieszkania, z którego woda się wylała, ma rzeczywiste możliwości ustalenia przyczyn zdarzenia.

Inny podnoszony argument, odnoszący się do potencjalnego wzrostu składek ubezpieczeniowych jako konsekwencji szerokiej wykładni hipotezy normy z art. 433 k.c., jest argumentem pozaprawnym, który nie powinien mieć decydującego znaczenia¹⁵. Nie wydaje się zresztą, by akurat w tym przypadku składki mogły wzrosnąć w istotny sposób. Społeczny koszt ewentualnego wzrostu składek byłby z pewnością mniejszy niż koszt kontynuowania dotychczasowej linii orzecznictwa, która pozbawia poszkodowanych odszkodowań, obciążając ich ciężarem dowodu często niemożliwego do przeprowadzenia. Wydaje się zresztą, że w istocie nie chodzi wcale o wzrost składek, lecz

¹² Paradoks polega zresztą na tym, że jeśli woda na skutek pęknięcia rury leje się parapetami, klatką schodową, szachtami i przesiąka przez podłogę, to część szkód – wyrządzonych przez wodę spływającą po parapetach – będzie według SN objęta zakresem art. 433 k.c., zaś pozostałe nie (por. P. Książak, *Odpowiedzialność...*, s. 194).

¹³ A. Szpunar, *Szkoda wyrządzona przez wyrzucenie rzeczy z pomieszczenia*, Nowe Prawo 1972, nr 10, s. 1492–1494; tenże, *O zakresie odpowiedzialności z art. 433 k.c.*, *Palestra* 1982, z. 9–10, s. 40.

¹⁴ Zob. np. F. Zöll, *Glosa...*

¹⁵ Zob. E. Kowalewski i inni, *Odpowiedzialność za szkodę polegającą na zalaniu lokalu...*, s. 41.

o interes zakładów ubezpieczeń, które niewątpliwie powitały omawianą uchwałę z wielką radością. Radość ta jest zresztą złudna. Gdyby bowiem Sąd Najwyższy przyjął proponowaną w niniejszej glosie wykładnię art. 433 k.c., wzrosłoby zapotrzebowanie na usługi ubezpieczycieli wśród właścicieli mieszkań w budynkach wielokondygnacyjnych. Wraz ze wzrostem liczby zawieranych ubezpieczeń składki mogłyby ulec zmniejszeniu. ■

The gloss to the of the Judgment of Seven Judges of the Supreme Court of 19th February 2013 (III CZP 63/12) on the application of the art. 433 of the Polish Civil Code to liability for the loss resulting from flooding a flat from another flat located above it

According to the Glossed Judgment art. 433 does not comprise the situation when a room is overflowed by water leaking through the ceiling from another room situated above.

The judgment says that in such a situation a perpetrator is liable on general basis which means that the aggrieved person has to prove negligence.

The authors do not agree with the Judgment arguing that the Supreme Court's argumentation is based on the historical interpretation of the ancient Roman action de effusis et deiectis which is no longer up to date with modern circumstances when most flats are furnished with running water and sewer systems. According to the authors the art. 433 of the Civil Code, when interpreted according to the Supreme Court's Judgment, loses its significance.

Keywords: loss, liability, flooding a flat, Seven Judges of the Supreme Court.